

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

**MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Słuchają państwo Audycji Kulturalnych podcastu Narodowego Centrum Kultury. Moim i państwa gościem jest dzisiaj Adam Przywara, znawca architektury, badacz architektury, historyk a także kurator wystawy „Zgruzowstanie Warszawy 1945-1949”, prezentowanej w Muzeum Warszawy. Dzień dobry Adamie.**

ADAM PRZYWARA: Dzień dobry.

**MARTYNA MATWIEJUK: Myślę, że większość z nas bez trudu odszuka w pamięci, zdjęcia zniszczonej Warszawy. Warszawy tuż po drugiej wojnie światowej. Zazwyczaj historia jej odbudowy, historia jej narodzenia się na nowo, jest prezentowana w takim kontekście symbolicznym, o znaczeniu politycznym. Z kolei na wystawie w Muzeum Warszawy, poznajemy tę historię z perspektywy ruin i gruzów, tego co najbardziej namacalne. Zanim może przeniesiemy się, do drugiej połowy lat czterdziestych, to chciałam cię zapytać w ogóle, o znaczenie właśnie ruin i gruzów, którymi się zajmujesz, które badasz, o to co jest w nich zapisane, jakie informacje możemy z nich odczytać.**

ADAM PRZYWARA: No tak. Wystawa wychodzi od mojego projektu bardziej akademickiego, rozwijanego od czasów właściwie magisterki. To się przerodziło później w doktorat, w dziedzinie historii architektury. Ale pozwoliło mi to, właśnie wejście od strony architektury i konkretnie, materialności tej architektury. Pozwoliło mi, na spojrzenie na ten okres na nowo, właśnie pozwalając odejść trochę czy nową perspektywę zaoferować, dla tych ludzi, którzy brali w tym udział. Bo rzeczywiście, gruzy mają to do siebie, że bardzo wiele osób i grup i instytucji, nimi się zajmowało w powojniu. I same gruzy w sobie, mają ledwo co odczytywalne informacje. Jak na przykład, na ceglach, które możemy znaleźć w różnych miejscach w Warszawie, ceglach z przedwojennych cegielni, mamy na przykład sygnatury tych cegielni. I to rzeczywiście był początek trochę tych badań nad gruzem. To znaczy, że znalazłem kilka takich cegieł, zacząłem się interesować tymi cegielniami. Okazało się, że bardzo wiele z nich było prowadzonych, przez przedwojennych Żydów w Warszawie. To jakby dało mi wejście, że z tego materiału, da się odczytać taką szerszą też historię epoki, czy tego okresu, który no jest takim okresem przejściowym, między drugą wojną światową, między zimną wojną, między zniszczeniem a planem sześcioletnim. Myślę, że jeśli coś jest w gruzach zapisane, to właśnie ta przejściowa i często umykająca w innych źródłach historia. Ale trzeba im pomóc mówić, co na wystawie robimy, przez szereg materiałów wizualnych, dokumentów, archiwów i prac artystów.

**MARTYNA MATWIEJUK: Co zobaczylibyśmy, wkraczając do Warszawy w czterdziestym piątym roku. Jak wyglądało to miasto.**

ADAM PRZYWARA: to musimy sobie wyobrazić, że właśnie będąc w czterdziestym piątym roku, dokładnie po siedemnastym stycznia, czterdziestego piątego roku, kiedy miasto zostaje odbite z rąk niemieckiego okupanta, mamy miasto po okresie wojny i okupacji. Ale co istotne, mamy

to miasto po okresie planowego zniszczenia, pod koniec czterdziestego czwartego roku. Podczas którego, ludzie jednak są wypędzani z miasta, około dwadzieścia tysięcy osób, zostaje na terenie lewobrzeżnej Warszawy. Ale jednak to miasto, te ruiny są widziane z daleka. I kiedy falami, ludzie zaczynają przybywać do tego miasta w czterdziestym piątym roku, to przed nimi rozciąga się krajobraz no nie znany, tak? I to bardzo często w historii mówionej, w zapiskach możemy odnaleźć takie porównania tego krajobrazu do nieznanego krajobrazu naturalnego. Mamy góry gruzu, wąwozy, jakieś doły po bombach. Czy w końcu, takie porównania do właśnie krajobrazu po erupcji wulkanu. I rzeczywiście, zniszczenie dotknęło osiemdziesięciu pięciu procent budynków w Warszawie. Ale co istotne, to zniszczenie było różne w różnych miejscach, i też różnie te budynki były niszczone, tak? Właściwie niektóre, były zmieniane całkowicie w gruzy, tak jak na terenie getta warszawskiego. Inne były, na przykład wypalane i pozostawiały pojedyncze ściany. Ale miasto było, innymi słowy nie było miastem w czterdziestym piątym. Raczej było właśnie takim, utrudniającym życie krajobrazem naturalnym, gruzów i ruin.

**MARTYNA MATWIEJUK: Piorunujące są te liczby, o których wspomniałeś. Szacuje się też, że jeśli chodzi o ilość gruzu, która pozostała, to dwadzieścia dwa miliony metrów sześciennych. To bardzo wymownie obrazuje, współczesna praca Tymka Borowskiego, którą też zobaczą państwo na wystawie. Z tego gruzu, utworzony jest wieżowiec, który góruje, przewyższa wszelkie dachy, wszelkie iglice, współczesnej Warszawie, jest wpisany w krajobraz tej Warszawy, jaką znamy dzisiaj. Jak doszło do tego, że te gruzy, te ruiny z czegoś niechcianego, niepotrzebnego, traktowanego jako też symbol, no wielkiej tragedii, która spotkała tych ludzi i to miasto, stały się skarbem, budulcem. Czymś, co chyba też niosło nadzieję.**

ADAM PRZYWARA: To jest taki, to co opisałaś, ten proces. Proces przewartościowania gruzów. Proces zmiany podejścia do nich. Jest takim łukiem narracyjnym, spinającym całą ekspozycję. I rzeczywiście, w mieście od samego początku, właściwie od tego czterdziestego piątego ten gruz, który szybko oszacowano właśnie na dwadzieścia dwa miliony metrów sześciennych, plus cztery i pół miliona w ruinach, które musiały zostać zburzone, ze względów planistycznych. Ten gruz, początkowo politycy traktowali jako odpad wojny, który bardzo szybko trzeba z miasta usunąć, aby odbudowa mogła się zacząć. I po części była to prawda, bo gruzy musiały zniknąć z ulic, aby przejechały przez nie samochody. Ludzie mogli przemieszczać się po mieście, czy nie tylko ludzie, ale też firmy budowlane. Ale w tym samym okresie musimy pamiętać, że sześć lat okupacji, nie zniszczyło wyłącznie budynków, ale zniszczyło cały przemysł budowlany. W Warszawie przed wojną, były właśnie setki cegielni, które przestały działać. I bardzo powoli wracały do dawnej świetności, właściwie nigdy nie wróciły. Jednocześnie przemysł taki krajowy, na przykład drewna, został też zniszczony, w trakcie wojny. I mamy sytuację, właściwie w tych latach czterdziestych, kiedy są ambitne plany odbudowy. Jest też wola społeczna, wola polityczna, żeby odbudowywać. Ale nie ma z czego tych materiałów wziąć. Znaczący nie można ich na nowo wyprodukować. I wtedy, w czterdziestym szóstym roku, taki pierwszy raport się ukazuje, samodzielnego działu gospodarki gruzem, w biurze odbudowy stolicy, który sugeruje, że powinniśmy, czy architekci w tamtym okresie i budowlańcy, powinni spojrzeć na gruzy inaczej. To znaczący nie jako na odpad, ale na źródło wartościowych surowców. Surowców dla odbudowy, konkretnie na przykład cegieł i komponentów, których można użyć do produkcji nowych materiałów. I to się zaczyna w latach

późnych czterdziestych zmieniać. Konkretnie, w okresie pierwszego okresu planowej gospodarki w Polsce, czyli planu trzyletniego, kiedy właśnie mamy do czynienia z pierwszymi takimi większymi planami odbudowy. Też poszukiwania źródeł właśnie tego materiału, który mógłby posłużyć do dalszej odbudowy. I wokół gruzów, jako źródła materiałów budowlanych, zaczyna się budować ten powojenny przemysł budowlany. Zaczyna się odzyskiwać masowo cegły z gruzów, żelazo. Zaczynają się też badania i produkcja elementów z tak zwanego gruzobetonu.

**MARTYNA MATWIEJUK: No właśnie. To jest bardzo ważny termin, w kontekście tego, o czym mówisz. W kontekście wystawy również. Co umożliwiło jego wprowadzenie.**

ADAM PRZYWARA: No ta historia jest bardzo ciekawa, bo pokazuje nam, że ten okres lat czterdziestych, jest okresem pewnej takiej międzynarodowej otwartości, która później oczywiście jest kontestowana przez żelazną kurtynę, która się tak pojawia, czy zostaje wprowadzona. Ale w tamtym okresie lat czterdziestych, z jednej strony widzimy, że do Warszawy na przykład zjeżdżają ze wschodu i zachodu brygady, które zajmują się odgruzowywaniem. A z drugiej strony, z Polski badacze, konkretnie tutaj mówimy o badaczach i inżynierach z Instytutu Badań Budownictwa, który został założony w czterdziestym piątym roku, razem z Ministerstwem Odbudowy. I był to instytut, zajmujący się budownictwem, ale z nowej perspektywy. Z perspektywy laboratoryjnej, z perspektywy eksperymentalnej. Czegoś, co wcześniej nie miało w Polsce zbyt wiele miejsca. A tutaj ten instytut, przejął centralną rolę i jednym z pierwszych zagadnień do opracowania, stało się jak przerobić część tego gruzu, w komponenty nowych materiałów. I w tym celu, badacze z tego instytutu, na przykład Antoni Kobyliński, dyrektor, jeździli do innych krajów Europy, także tłumaczyli prace. Tłumaczyli prace na przykład ze Związku Radzieckiego. Jeździli do Hamburga. W czterdziestym siódmym roku, pojechali na wystawę technik przetwarzania tego gruzu. Ogromna wystawa w tamtym okresie. I w tych krajach, ta ekspertyza rozwijała się już w czasie wojny. W Polsce to nie było możliwe. Jednocześnie, polski rząd zawarł takie porozumienia, z krajami neutralnymi, w czasie wojny. Konkretnie Szwajcarią i Szwecją, na podstawie których, wymieniany był węgiel polski, na technologię z tamtych krajów. Takie jak, właśnie maszyny, potrzebne do kruszenia, sortowania gruzu i produkcji pustaków gruzobetonowych. I te maszyny rzeczywiście, pojawiają się w Polsce, w czterdziestym siódmym roku. I zaczynają, właściwie od razu działać. Jest to materiał nowy, eksperymentalny. Ale on bardzo szybko znajduje zastosowanie, na placach budowy.

**MARTYNA MATWIEJUK: Powstaje też eksperymentalne osiedle, które zdaje się, że do dzisiaj jest zamieszkane.**

ADAM PRZYWARA: Tak. To znaczy mamy, mamy kilka budynków, na wystawie pokazujemy. Bo rzeczywiście gruzobeton w Warszawie kojarzy się głównie z osiedlem Muranów Południowy, i nie bez powodu możemy o nim porozmawiać. Ale wystawa, znaczy moim celem też było pokazanie, że ten gruzobeton był, czy gruz w ogóle, był materiałem, z którego to miasto w tamtym okresie się budowało, tak w całości. I rzeczywiście, na wystawie pokazujemy, na przykład pierwsze eksperymentalne domki z gruzobetonu, na polu mokotowskim, które do dziś stoją, są zamieszkałe. Z drugiej strony, mamy eksperymentalne osiedla, takie jak Koło dwa na Woli, projektu Heleny i Szymona Syrkusów, które właśnie są pierwszymi osiedlami, w całości

powstałymi bez użycia tradycyjnych materiałów budowlanych. Bo musimy pamiętać, że okres odbudowy, to jest też okres unowocześniania budownictwa. Wprowadzania nowych wizji tego, jak powinno wyglądać życie społeczne, jak powinno wyglądać budownictwo. I te wizje, nie są wyłącznie związane z perspektywą, jakby systemową, rządową. Są związane też z wizjami konkretnych architektów, takich jak Helena i Szymon Syrkus, pracujących wtedy dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. I właśnie na tym osiedlu, pojawia się taki pomysł. Po pierwsze, zrealizowania takich bardzo ambitnych wizji osiedla społecznego, z dużym udziałem miejsc komunalnych i wspólnotowych. Z drugiej strony, zbudowania tego osiedla, bez użycia cegły i drewna. I tutaj głównym materiałem, staje się gruzobeton, którzy szybko zaczyna konkurować w ogóle tak w skali miasta, z innymi materiałami. Do tego stopnia, że władze postanawiają powtórzyć budowę tego osiedla, w innych miejscach w Warszawie. To się dzieje na Pradze. Ale później nie jest kontynuowane, za względu na zmianę, jakby doktryny też w architekturze, stylu architektonicznym, przejście do okresu stalinizmu.

**MARTYNA MATWIEJUK: Technologie i wizje to jedno, ale by Warszawa mogła powstać z gruzów, potrzebny był ogrom ludzkiej pracy. Jak na co dzień, wyglądało to porządkowanie miasta.**

ADAM PRZYWARA: No to był rzeczywiście, taki podstawowy problem. To znaczy, że miasto było rzeczywiście w gruzach. I tak jak mówiłem, trzeba było ogromu ludzkiej pracy, aby to miasto ożywić. I żeby podać konkretną anegdotę, z tamtego okresu, to na przykład żeby, obliczano, żeby wywieźć gruz z miasta, cały, potrzeba było dwudziestu milionów wagonów towarowych. Co oznaczało mniej więcej dwadzieścia lat codziennego wywożenia tego gruzu, poza miasto. Więc to było technicznie niemożliwe. A jednocześnie te masy ludzkie, które powracały do miasta, ludzie zaczęli rzeczywiście sami ten proces organizować. Po pierwsze, mamy w okresie czterdziestego piątego, czterdziestego szóstego, bardzo dynamiczną odbudowę prywatną. Z drugiej strony miasto, a konkretnie prezydent miasta, Marian Spychalski, organizuje taką pierwszą, powiedzmy dużą instytucję publiczną, instytucję pracy, właśnie skoncentrowaną na oczyszczaniu miasta i na doburzaniu ruin. I to są brygady pracy. I brygady pracy, założone w styczniu czterdziestego piątego, bardzo szybko się rozrastają do ogromnych rozmiarów. W maju zatrudniają szesnaście tysięcy osób. A musimy pamiętać, że w czterdziestym piątym, no Warszawa ma około sto tysięcy, może do stu tysięcy osób, lewobrzeżna, Warszawa lewobrzeżna ma około stu tysięcy mieszkańców. I te brygady są właśnie wysyłane, do tych prac porządkowych. I co istotne, co podkreślamy też na wystawie, ogromną część tych brygad stanowią kobiety, które pracują tam, bo musimy pamiętać, że wojna się jeszcze nie skończyła. Mężczyźni są albo na froncie, albo na robotach w Rzeszy, albo w obozach. I tutaj te kobiety odgrywają bardzo ważną rolę, taką frontową, rozpoczynając ten proces odgruzowywania, bez potrzebnych ubrań, bez potrzebnych narzędzi. Później ten proces się zmienia. I od czterdziestego szóstego roku, możemy obserwować społeczne akcje odgruzowywania, tak zwane. Czyli ochotników, z różnych organizacji. Organizacji politycznych, z fabryk, studentów, którzy na tych gruzach się zbierają co niedziela, albo kilka dni we wrześniu, miesiącu odbudowy. I rzeczywiście, pracują na odgruzowywaniu. I wokół tych akcji, z jednej strony rośnie taka ich propagandowa rola. A z drugiej strony, rzeczywiście one bazują, tak jak pokazujemy na wystawie, na takim entuzjazmie, który był wśród warszawiaków i warszawianek. Entuzjazmie do oczyszczenia tego miasta, do odbudowania tego miasta.

**MARTYNA MATWIEJUK: Poza odbudową, poza odzyskiwaniem też materiałów budowlanych z gruzów, był on wykorzystywany, na przykład do korygowania koryta Wisły. I takich śladów, w których ten gruz Warszawy przedwojennej możemy odnaleźć, jest kilka. Moją uwagę na wystawie, zwróciła mapa miąższości antropogenu na terenie Warszawy. Tak to się naukowo nazywa. Antropogenu, czyli tej ziemi, która jest zbudowana z materii przetworzonej przez człowieka. W których miejscach współczesnego miasta znajdziemy ten gruz przedwojennej Warszawy.**

ADAM PRZYWARA: No właśnie. Bo jednym z głównych celów wystawy, było pokazanie, że ta historia wojny, odbudowy nie zawiera się, czy nie istnieje w Warszawie, wyłącznie w takich formach planowego upamiętnienia w monumentach. Ale istnieje też w krajobrazie, w architekturze, w sposób taki bardziej, powiedziałbym cichy czy niewyraźny. Ale kiedy włożymy w to trochę pracy, możemy rzeczywiście ją zobaczyć. I dotknąć nawet. I rzeczywiście, takim bardzo ważnym aspektem odgruzowywania, było wywożenie gruzu na zwałki i wykorzystywanie tego gruzu, do regulacji rzeki Wisły. Ale też, na przykład podsypywania skarpy wiślanej. Ten gruz, który no nie ten w Wiśle. Ten w Wiśle rzeczywiście, trzeba przyznać, że największa ilość gruzu, poszła w regulację rzeki Wisły, na odcinku warszawskim. No musimy pamiętać, że to było kierowane też tym, że w czterdziestym siódmym roku, mamy do czynienia z ogromną powodzią na Wiśle. I rzeczywiście, ten pomysł się z tym wiąże. Z drugiej strony, ten wywóz gruzu od czterdziestego piątego roku, jest takim tematem też dyskusji. Czy to ma być wyłącznie materiał taki, powiedziałbym no inżynierski, do podsypywania czy materiał, który pokryty zostanie trawą. Czy jednak materiał, którym można upamiętnić tą historię. I początkowo rzeczywiście, decyzja pada na to pierwsze, czyli ten materiał jest zwożony na te takie zwałki. One powstają na przykład, przy forcie Szczęśliwice. To jest górka szczęśliwicka. Na moczydle, w parku Moczydło, zasypywane są glinianki. Tam powstaje ta górka, z której bardzo dobrze widać osiedle Koło dwa, z gruzobetonu. Czy na Czerniakowie. I to są takie miejsca zwałki, które właściwie trwają w historii, jako wysypiska śmieci, aż do momentu lat dziewięćdziesiątych. Kiedy właśnie na Czerniakowie konkretnie, pojawiają się takie pomysły, powrotu do tych idei upamiętnienia, poprzez kopiec gruzu, upamiętnienia wojny, oporu. I te pomysły, tam działa wokół nich Eugeniusz Ajewski, architekt i powstaniec, który właśnie w dziewięćdziesiątym czwartym roku, doprowadza do tego, że kopiec zostaje przemianowany na kopiec powstania warszawskiego. I do dzisiaj, w tym roku otworzy się na nowo po renowacji. Do dzisiaj stanowi taki monument i miejsce pamięci. Ale z drugiej strony, ta pamięć właśnie, ma różne formy, myślę, w Warszawie. I tak jak patrzymy, na te inne góry, to one też są z gruzu. Też mają ten wymiar taki historyczny. A z drugiej strony, funkcjonują znacznie bardziej, jako krajobraz taki naturalny. I może to też jest ciekawe, właśnie w kontekście naszego myślenia o pamięci dzisiaj, że ta pamięć nie musi być związana z konkretnymi obrazami czy monumentami. Ale właśnie też może być związana ze świadomością tego, w jakim krajobrazie żyjemy.

**MARTYNA MATWIEJUK: Tych z państwa, których zainteresowaliśmy teraz tymi lokacjami, przy okazji zapraszamy na wycieczkę rowerową, którą poprowadzi Adam Przywara, w czerwcu. Myślę, że z tych pozostałości ruin, można całkiem sporo odczytać, jeśli tylko je potrafimy przyporządkować i potrafimy je zbadać. I**

**zdaje się, że nie brakuje osób, które kolekcjonują takie obiekty, jakie znajdziemy na tej wystawie. Na przykład cegły.**

ADAM PRZYWARA: Tak. Cegły akurat pochodzą z kolekcji mojej i mojej żony. Bo okazało się, że cegieł nikt, znaczy nie nikt nie kolekcjonuje. Bo później natrafiłem na przykład na grupy na Facebooku, niesamowite z resztą, cegły z sygnaturami. Tam jest około tysiąc osób, które każda z nich w całej Polsce, kolekcjonują te cegły. Bo rzeczywiście, one przyciągają uwagę, ze względu na te sygnatury, często pisane takimi fontami przedwojennymi. Ale konkretnie w Warszawie, na tą wystawę, taką kolekcję w małym stopniu rozwinął Warszawski Konserwator Zabytków. Tam jest kolekcja detalu architektonicznego. No ale rzeczywiście, w dużej mierze, musieliśmy sobie poradzić sami i te cegły znaleźć. Co się da zrobić. Ale chciałem też przywołać, takie inne indywidualne historie tych materiałów. Bo oczywiście, większość materiałów, pokazywanych na wystawie, gruzy są taką centralną częścią wystawy. I rzeczywiście, pokazujemy, na przykład fragmenty fasad Pałacu Saskiego, czy Pałac Brühla, kafle piecowe. I to są wszystko kolekcje, związane z historią też powojennej siedziby muzeum. Siedziby na starym Mieście, której powstanie. I muzeum jest bardzo związane z tym okresem odbudowy. Ale w ramach tych historii, jest na przykład bardzo ciekawa historia ceramiki, którą pokazujemy w ostatniej sali. To jest rozbita ceramika, na przykład talerze, wazy, które pochodzą z kolekcji muzeum. Ale konkretnie z kolekcji pani Barbary Bazińskiej, która właśnie po wojnie, pracowała w muzeum, w dziale archeologii. I ona nawiązała komitwę z robotnikami odbudowującymi stare miasto. I sprawdzała po prostu furmanki, wywożące gruz ze starego miasta, albo oni dawali jej znać, że w gruzach znaleziono ceramikę. I rzeczywiście, to jest dość, no unikalna myślę, w skali takiej światowej kolekcja takiej ceramiki, która datowana jest nawet na szesnasty wiek. Pochodzi z najlepszych pracowni, od najlepszych wytwórców, nie tylko w Europie, ale także na świecie. I została wydobyta na starym mieście. I ona ostatni raz była pokazywana w latach osiemdziesiątych, więc naprawdę warto wybrać się na wystawę.

MARTYNA MATWIEJUK: **Wystawa zbiega się też z premierą książki pod twoją redakcją. Książki zatytułowanej „Zgruzowstanie. Przeszłość i przyszłość ruin w architekturze”. W jej wstępie piszesz, że antropocen jest epoką ruin. I chciałabym poszerzyć, tak na zakończenie jeszcze kontekst, w którym rozmawiamy o tej wystawie. I jakoś ją umiejscowić wobec naszych aktualnych zmartwień, związanych z architekturą czy urbanistyką. Uczymy się recyklingować materiały, które są wokół nas. To dotyczy, czy powinno dotyczyć również budownictwa.**

ADAM PRZYWARA: Tak. Wystawa ma kilka bardzo aktualnych wątków. Z jednej strony, oczywiście niestety stała się aktualna, przez inwazję Rosji na Ukrainę. I pojawia się tam kwestia odbudowy Ukrainy. Ale to wszystko dzieje się też pod takim parasolem epokowej zmiany, powiedziałbym, związanej z katastrofą klimatyczną, która nagle stawia nas przed kwestią, jak ma wyglądać zrównoważony rozwój ogólnie. A szczególnie, jak ma na przykład wyglądać architektura, budownictwo, które jest dziś największym producentem odpadów w ogóle, na świecie. To znaczy ja sobie robiłem takie obliczenia, no można jeszcze je sprawdzić. Ale, że sześć lat wojny w Europie, konkretnie w Niemczech i w Polsce, wyprodukowało mniej gruzu, niż w dwa lata przemysł budowlany, w Unii Europejskiej produkuje dzisiaj. Czyli ta skala jest no niewyobrażalna. Tego gruzu nie widzimy w taki sposób. Dlatego, że to są odpady no, które są wywożone od razu. Ale to nam pokazuje, że kwestia tego, co z tym gruzem zrobić, jest

bardzo aktualna. Aktualna też w Warszawie. Bardzo ciekawe, że wystawa otwiera się w momencie, w którym mamy zatrzęsienie rozbiórek. Dużych, bardzo wyraźnych rozbiórek, rozbiórek wieżowców przy Jana Pawła, centrów handlowych, kin. To są wszystko budynki, z lat dziewięćdziesiątych, które stają się nie rentowne. I w tym kontekście rozwija się właśnie w Europie takie coś, co się nazywa gospodarką cyrkularną w architekturze. Czyli po pierwsze, jest to związane z próbami nieburzenia, przerabiania budynków na nowe. A jeśli już burzenia, to z odpowiednim poziomem odzysku i recyklingu materiałów budowlanych. I rzeczywiście, na dzisiejszych placach budowy, z jednej strony dyskutuje się, co można odzyskać i użyć ponownie, w nowym budynku. Z drugiej strony, rzeczywiście w Warszawie działają takie maszyny, jakie działały w latach czterdziestych, które ten gruz, tym razem betonowy, przerabiają na kruszywo do nowego betonu. To jest, to się dzieje. I właśnie książka, bardziej niż wystawa, bo wystawa jest historyczna. Ale książka osadza tę kwestie ruin i gruzów, w szerszym kontekście historycznym właśnie wskazując na to, jak te zagadnienia lat czterdziestych, czy nawet lat dwudziestych, bo jest też tekst o rozbiórce soboru Aleksandra Newskiego. Są fundamentem dla, czy mogą być fundamentem dla dzisiejszych rozważań, na temat odzysku i recyklingu w architekturze. Tak w kontekście Europy, jak i w kontekście na przykład powojennej odbudowy Ukrainy.

**MARTYNA MATWIEJUK: Myśląc o tym jeszcze szerzej, przypomina mi się rozmowa z Jakubem Szczęsnym w Audycjach Kulturalnych, który mówił o tym, że może powinniśmy po prostu mniej budować, zmniejszyć w ogóle skalę tego, co wytwarzamy w krajach spowalniających demograficznie. Ale to już jest temat pewnie na inny podcast. My zapraszamy państwa na wystawę prezentowaną przez Muzeum Warszawy. „Zgruzowstanie”. Do trzeciego września, poznają państwo na niej, cztery pierwsze lata odbudowy stolicy po wojnie, z perspektywy ruin, gruzów ale także ludzi, którzy wznosili tę Warszawę na nowo. Bo również ich wspomnienia będą państwo mogli usłyszeć, odwiedzając ekspozycję. Dziś w Audycjach Kulturalnych gościłam Adama Przywarę. Bardzo ci dziękuję.**

ADAM PRZYWARA: Dziękuję bardzo i zapraszam na wystawę i do przeczytania książki.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.